

Wojenko, wojenko

W razie wojny jesteśmy prawie bezradni. Nie chcę niczego wykrakać. Raczej rozważania ku przestrodze.

Defilada wojskowa ku uciechu rozdziawionej, pospolitej gawiedzi nie ma nic wspólnego z realną obroną terytorialną państwa polskiego. W myśl zasady "zastaw się, a postaw się" nie osiąga się nic nadzwyczajnego. Wydatki na wojsko jest tak żenująco niskie, co plasuje nas Polskę w szarym ogonie potęg militarnych. Nie mamy za wiele dobrego sprzętu wojskowego, którym wypadałoby się nagminnie chwalić.

Załóżmy, że ten cały pokaz sił zbrojnych obserwuje zniechęca i ukrycia sam mocarny Włodimir Włodymirowicz. Strach pomyśleć, że jacyś tajni życzliwi donosiciele - współpracownicy mogą obserwować co u nas nowego. Dodatkową burzę wywołała ostatnia nominacja złotego medalu za wybitne zasługi obronne dla niespełna 26 letniego rzecznika MON-u Bartłomiej Misiewicz. Taki ruch szefa resortu obrony wyraźnie obniżył niebywałą rangę tego odznaczenia, dewaluując go jedynie do roli nic nieznaczącej maskotki.

Żał mi w tym momencie wszystkich dotychczasowych zasłużonych, którzy niemal za cenę życia bronili polskich granic i jej dobrego imienia. Rola rzecznika prasowego nijak się ma do żołnierza w stopniu generała walczącego za Polskę i o Polskę. Są to dwie zupełnie niewspółmierne sobie funkcje bądź co bądź państwowe.

Autor: aneszka

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl